



W związku z niesławną rocznicą paktu przyjaźni między naszymi sąsiadami i konsekwentnym jego wdrożeniem 17 września, zamieszczam tekst będący swego rodzaju kalendarium wydarzeń prowadzących do podpisania Paktu znanego w historiografii, jako „**PAKT RIBBENTROP – MOŁOTOW**”.

Poruszając zagadnienie stosunków sowiecko-niemieckich w przededniu wybuchu II wojny światowej w odniesieniu do II RP należy nieco zatrzymać się nad ich historią po I wojnie światowej, kiedy to obydwa państwa nie zostały usatysfakcjonowane Traktatem Wersalskim.

16 kwietnia 1922 r. z okazji międzynarodowej konferencji w Genui w sprawie kryzysu ekonomicznego w Europie, nastąpiło nieoczekiwane porozumienie Niemiec i Rosji Sowieckiej w Rapallo, po tajnych naradach obu delegacji. Marszałek Piłsudski oceniał Rapallo jako klęskę Polski i porządku europejskiego nakreślonego traktatem wersalskim. Dla Polski było to porozumienie dwóch historycznych zaborców i wrogów naszej niepodległości.



<https://encrypted-tbn0.gstatic.com/images?q=>

16 maja 1922 r. min.spraw zagr. Niemiec Stresemann podpisał z Sowietami traktat gwarantujący wzajemną neutralność w jakimkolwiek konflikcie z jednoczesnym potwierdzeniem umowy z Rapallo. Trzeba dodać, że Niemcy (na których traktat nałożył szereg ograniczeń) korzystali z sowieckich poligonów wojskowych, szkolili siły sowieckie, zaopatrywali je częściowo w broń i amunicję.

Po Monachium oraz ostatecznym zlikwidowaniu Czechosłowacji (15 marca 1939 r.) w stolicach europejskich mnożyły się plotki odnośnie następnej ofiary Hitlera. Wymieniano Węgry, Rumunię, Polskę, a nawet Szwajcarię.

Generalnie mówiąc, mimo, że Hitler nie ukrywał swojej nienawiści do komunizmu, to jednak przyszłe porozumienie z Rosją było próbą przezwyciężenia starego dylematu niemieckiego sztabu generalnego – za wszelką cenę nie dopuścić do wojny na dwa fronty! Francja i Anglia nie były gotowe do wojny, czego dowodem było Monachium, a następnie próba zawarcia układu z Sowietami mająca powstrzymać dalsze akty agresji Hitlera. Podobne funkcje miały spełniać gwarancje udzielone przez Anglię i Francję Polsce, Rumunii i Grecji.

Jednak to Polska miała pochłonąć uwagę Hitlera, 26 października 1938 r. Ribbentrop przedstawił amb. J. Lipskiemu żądania oddania Gdańska i korytarza przez Pomorze. Tak, więc, w związku ze swoją antypatią do komunizmu Hitler chciał zagrać kartą polską. 6 stycznia 1939 r. w Monachium Ribbentrop wysunął Beckowi ofertę przystąpienia do paktu antykominternowskiego, współpracy militarnej przeciw Rosji Sowieckiej. W zamian zaś za ustępstwa w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze, obiecywał Polsce Sowiecką Ukrainę (której sam potrzebował...).

Polska dyplomacja pozostała jednak wierna tezie mar. Piłsudskiego, która sprowadzała się do utrzymania pokojowych stosunków z dwoma sąsiadami. Tym samym nie zamierzała występować z jednym przeciwko drugiemu. Rosjanie, jak się wkrótce okazało, nie mieli podobnych skrupułów, mimo, że byli związani z Polską paktem o nieagresji z 25 lipca 1932 r., zawartym na pięć lat i przedłużonym następnie do 31 grudnia 1945 r.

W kilka dni po Monachium, 4 października 1938 r. wicemin. spraw zagr. Rosji Sowieckiej Potemkin powiedział ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Coulondre:

„Nie widzę dla nas innego wyjścia aniżeli czwarty rozbiór Polski”

10 marca 1939 r. na XVIII Zjeździe KPZR (t.j. przed zajęciem Pragi przez Hitlera) Stalin zrobił pierwszy krok sygnalizujący możliwość sojuszu z Hitlerem. W swoim przemówieniu dał do zrozumienia, że pragnie zmiany w stosunkach z Niemcami i nie pozwoli, by ZSRR:

„Został wciągnięty do konfliktów przez podżegaczy wojennych, którzy dążą do tego by inni wyciągali za nich kasztany z ognia”.

Była to aluzja do oczekiwań Zachodu i nadziei na wspólny front przeciwko Niemcom.

26 marca amb. RP w Berlinie J. Lipski wypowiedział kategoryczne „NIE!” na niemieckie żądanie w sprawie Gdańska i Pomorza, zaś (pod wpływem plotek o możliwym zamachu na WM Gdańsk) 31 marca Anglia udzieliła Polsce gwarancji. 3 kwietnia Hitler nakazał szefowi kwatery głównej gen. Keitelowi rozpoczęcie przygotowań do „operacji białej” to jest do ataku na Polskę, precyzując datę ataku nie później niż 1 września.

28 kwietnia Hitler w słynnej mowie zerwał pakt o nieagresji z Polską (ze stycznia 1934 r.) oraz pakt morski z Anglią (z 1935 r.). W jego mowie zabrakło tradycyjnych ataków na Rosję Sowiecką. Był to sygnał, że przyszli partnerzy zaczynają się rozumieć. 3 maja sowieckiego komisarza spraw zagr. Maksima Litwinowa, Żyda kojarzonego z polityką tworzenia antyniemieckiego frontu w Europie, Stalin zastępuje Władysławem Mołotowem (właśc. – Skriabin). Zmiana ta została dostrzeżona i dobrze przyjęta w Berlinie.

23 maja Hitler na odprawie z generałami rzekł:

„Dalsze powodzenia nie mogą zostać osiągnięte bez przelewu krwi. Nie możemy spodziewać się powtórzenia Czechosłowacji. Będzie wojna”.

27 maja min. spraw zagr. III Rzeszy Ribbentrop otrzymał informacje z Japonii, że na wypadek wojny w Europie, sojusznik zamierza zachować wolność wyboru swojego stanowiska. Hitler nie mogąc liczyć na Japonię zaczął szukać porozumienia z Rosją, co Japończycy postrzegali za zdradę. W związku z tym z końcem maja zabroniono prasie niemieckiej ataków na Rosję. Rokowania anglo-niemiecko-sowieckie rozpoczęły się tuż po udzieleniu gwarancji Polsce przez Anglię. Odtąd toczyły się przez całe lato 1939 r. podwójne rokowania, jawne z Zachodem i tajne z Niemcami. Zestawienie głównych etapów i dat obu negocjacji prowadzi do wniosku, że Rosjanie zdecydowali się wybrać tę ofertę, która da im więcej – bez wojny.

31 maja Mołotow w mowie oficjalnej poinformował, że umowa z Zachodem może być zawarta jedynie w myśl warunków sowieckich oraz że nie wyklucza to rokowań z Niemcami. Dla Niemiec, rosyjskie rokowania z Zachodem były wyraźnym sygnałem, że nie można wykluczać porozumienia z Francją i Anglią, co pokrzyżowałoby wszelkie nadzieje Hitlera na teorię tzw. wojen lokalnych.

Rosjanie z kolei obawiali się, że niedoszli sojusznicy chcą wciągnąć ich państwo w wojnę z Niemcami, co zwolniłoby Zachód z przyjscia z pomocą Polsce. Stalin chciał wy badać, czego może spodziewać się od zachodu w zamian za sojusz. Mechanizm rokowań przedstawiał się następująco: gdy Zachód po długich deliberacjach godził się na sowieckie propozycje, rząd sowiecki miał już nowe żądania do uwzględnienia. Rząd sowiecki wysunął np. projekt udzielenia gwarancji bezpieczeństwa wszystkim krajom między Bałtykiem a Morzem Czarnym w razie agresji bezpośredniej (atak Niemiec) lub pośredniej (np. zamach stanu). Taki zapis umożliwiałby Sowietom wkroczenie do krajów ościennych z zaprowadzenia tam swoich porządków (coś w rodzaju słynnej później i wypróbowanej „doktryny Breżniewa”).

Interesującą ilustracją są rozważania brytyjskiego korespondenta z Berlina, Williama Shirera. 10 sierpnia 1939 r. pisał on w swoim dzienniku:

“Czy Niemcy zachowują swe prawdziwe plany w ukryciu, na później? Każdy głupi wie, że Gdańsk ich wcale nie obchodzi. To jedynie pretekst. Stanowisko nazistów, które otwarcie głoszą kręgi partyjne, jest takie, że Niemcy nie mogą sobie pozwolić na posiadanie silnego militarnie państwa za wschodnią granicą, dlatego Polskę w jej obecnej postaci należy zlikwidować; zajęty musi być nie tylko Gdańsk (...) ale także korytarz, Poznań, Górny Śląsk. Polska ma być krajem kadłubowym, wasalem Niemiec”.

5 sierpnia Zachód wysłał swoją delegację wojskową do ZSRR. Trzeba dodać, że wysłano ją wolnym (o szybkości 13 węzłów) statkiem, tak że dopłynęła ona dopiero 11 sierpnia. Kompetencje wystanników były różne, podobnie jak cele. Francja (gen. Joseph Doumerc) pragnęła zawrzeć z Sowietami umowę za wszelką cenę. Natomiast Anglia (admiral Reginald Drax) chciała jak najdłużej przeciągnąć rokowania pokojowe, aż do podpisania umowy politycznej.

10 sierpnia sowiecki charge d'affaires w Berlinie Astachow otrzymuje wyraźną już ofertę podziału Polski z lojalnym uprzedzeniem, że Niemcy planują napaść na Polskę. J. Schnurr, kierownik wydziału MSZ niemieckiego powiedział mu:

„Polska mania wielkości chroniona przez Wielką Brytanię, pcha Polskę do coraz nowych prowokacji. Mamy ciągle nadzieję, że Polska opamięta się tak, iż możliwe będzie pokojowe rozwiązanie. Nawet w razie rozstrzygnięcia orężnego interesy niemieckie w Polsce są całkiem ograniczone. Nie muszą one wcale kolidować z interesami sowieckimi jakiegokolwiek rodzaju. Ale musimy znać te interesy”.

12 sierpnia w letniej rezydencji Hitlera w Obersalzbergu przerażony minister Włoch Ciano (zięć Mussoliniego) dowiedział się, że Hitler zamierza uderzyć na Polskę w ciągu trzech tygodni. Na słowa Ciano, że nie wierzy by atak na Polskę mógłby być zlokalizowany, zaś Włochy będą gotowe do wojny europejskiej dopiero w 1942 r., Hitler przekazał mu treść ostatniego telegramu z Moskwy, który wyrażał zgodę Rosjan na przyjazd ministra Ribbentropa do Moskwy w celu podpisania wspólnego paktu, po wcześniejszym przedyskutowaniu wszystkich interesujących obie strony spraw włącznie z Polską.

Oczywiście zgodnie z sowiecką mentalnością Rosjanie już po podjęciu decyzji o sojuszu z Hitlerem winę za niepowodzenie rozmów z Zachodem chcieli przerzucić na Zachód. W związku z tym przewodniczący rozmów z Zachodem Woroszyłow przedstawił żądanie zgody na przemarsz Armii Czerwonej przez terytorium Polski i Rumunii, dodając, że od załatwienia tej sprawy uzależnia powodzenie dalszych negocjacji.

17 sierpnia – Wobec zgody Niemiec na wszystkie warunki sowieckie Stalin rozkazał Woroszyłowowi odroczenie na cztery dni rozmów z Zachodem.

18 sierpnia – Mołotow wysunął propozycję podpisania tajnego paktu, który regulowałby wszelkie kwestie interesów obu mocarstw w Europie Wschodniej. Była to pierwsza zapowiedź tajnego protokołu w sprawie rozbioru Polski, podpisanego w tydzień później na Kremlu.

Tymczasem Hitler gorączkowo naciskał na postęp w tajnych rokowaniach ze Stalinem w związku ze zbliżającym się terminem zaatakowania Polski (najpóźniej 1 września). W trakcie częstych rozmów Ribbentrop wysuwał propozycję swojej wizyty zaraz po 18 sierpnia, zaś Mołotow zaproponował datę 26 lub 27.

Dla Hitlera był to termin nie do przyjęcia, dlatego 20 sierpnia wysłał osobistą depezę do Stalina prosząc o przyśpieszenie terminu. Jednocześnie 19 sierpnia w Berlinie podpisany został daleko idący układ handlowy między Niemcami i Rosją.

Apel Hitlera do Stalina zrobił na tym ostatnim bardzo dodatnie wrażenie (doręczony Mołotowowi 21 sierpnia o godz.15). W dwie godziny później niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie doręczono odpowiedź Stalina zapraszającą Ribbentropa na dzień 23 sierpnia. Hitler przyjął tą odpowiedź z wybuchem radości. Według relacji obecnego wtedy dyplomaty niemieckiego Hewela wykrzyknął:

„Teraz mam świat w swojej kieszeni!”

Interesującym jest, że 19 sierpnia ambasador Schulenburg otrzymał tekst paktu o nieagresji od Rosjan z dopiskiem, że będzie specjalny protokół dotyczący interesów obu stron. Stalin uzależniał tym samym podpisanie paktu od wcześniejszego ustalenia, jaka część łupów przypadnie mu w udziale. Zbija to do końca tezę historyków sowieckich, że Rosjanie nie zdawali sobie sprawy, że wspólnie z Hitlerem rozpętali drugą wojnę światową.

W tym czasie Zachód, a szczególnie Francja mocno naciska na Warszawę na wyrażenie zgody na przemarsz wojsk sowieckich. Polska rzecz jasna zajęła zdecydowane stanowisko w tej sprawie.

19 sierpnia minister spraw zagranicznych Beck powiedział ambasadorowi Francji Noelowi:

„Toż to jest nowy rozbiór Polski, który my sami mamy na siebie podpisać, jeżeli my mamy ulec rozbiorowi, to przynajmniej chcemy się bronić. Nie mamy żadnej gwarancji, że Rosjanie wszedłszy na nasze ziemie wschodnie wezmą rzeczywiście udział w wojnie”.

Co rzeczywiście nastąpiło tyle, że za zgodą Hitlera, a nie Polski.

19 sierpnia 1939 r - Stalin do towarzyszy na posiedzeniu BP KC KPZR:

„Jeżeli wyrazimy zgodę na propozycje Anglii i Francji, których misje przebywają właśnie w Moskwie, i z nimi, a nie z Niemcami podpiszemy układ sojuszniczy, Hitler może zrezygnować z napaści na Polskę. Wówczas wojna nie wybuchnie, bowiem Niemcy zaczną szukać jakiejś ugody z Zachodem. Tymczasem dla Związku Sowieckiego wojna jest konieczna i niezbędna, ponieważ w warunkach pokojowych bolszewizm nie jest w stanie opanować krajów Zachodu”

(opublikowano po raz pierwszy w „Die Welt”, 23/07/96)

Jednocześnie Stalin dogadywał się z Hitlerem; 19 sierpnia W. Mołotow podczas spotkania z niemieckim amb. Schulenburgiem przekazał mu projekt sowieckiego paktu o nieagresji. Następnego dnia telegram Hitlera do Stalina:

„Niemcy powracają do linii politycznej, która była korzystna dla obu państw w minionych stuleciach, zgadzam się na wasz tekst paktu o nieagresji”.

22 sierpnia przerwano rozmowy angielsko-rosyjskie, Hitler dał lepszą ofertę Stalinowi i wygrał. Celem Anglii i Francji było rozbudowanie, wzmocnienie frontu wschodniego przeciwko Hitlerowi, zaś Stalin chciał, aby zachodnie mocarstwa uznały hegemonię Rosji we wschodniej Europie.

Mało znany jest fakt, że już 25 sierpnia sekretarz ambasady niemieckiej w Moskwie Hans-Heinrych Herwartha von Bittenfeld przekazał treść tajnego protokołu przedstawicielowi ambasady USA (amb. Charles E. Bohlen), wkrótce poznali jego treść Anglicy (Lord Halifax- 27 VII) i Francuzi, tu należy szukać klucza do ich bierności na początku wojny i oczekiwania na wkroczenie do Polski Armii Czerwonej. Mimo tej wiedzy Anglicy interweniowali u marszałka Rydza-Śmigłego, aby opóźniał mobilizację wojska (!).

Wydaje się, że podpisując układ ze Stalinem, Hitler przekreślił swoją szansę zawarcia (w terminie późniejszym) separatystycznego pokoju, do tego czasu Anglia miała jeszcze nadzieję na skierowanie Hitlera przeciwko Rosji. Tu strategicznym zwycięzcą okazał się Stalin, który wciągając Hitlera do wojny w Polsce, otworzył mu drugi

zachodni front, sam zyskując czas na uspokojenie Japończyków na Dalekim Wschodzie. Według źródeł rosyjskich Stalin liczył na skierowanie Hitlera na Zachód (co też się stało!) i następnie na uderzenie na wyczerpaną wojną III Rzeszę z Zachodem. Liczył chyba na powtórkę scenariusza z VII wieku kiedy to islam rozlał się na osłabione wyczerpującymi wojnami regionalne mocarstwa Persów i Konstantynopola.

Brytyjski ambasador w Warszawie Howard Kennard powiedział (jeszcze w 1938 r.):

„...Gdyby wojska rosyjskie raz się znalazły na ziemi polskiej, trzeba by prowadzić nową wojnę by je stamtąd usunąć, choćby Polska i Rosja były uczestnikami sojuszu antyniemieckiego”.

Nic bardziej proroczego na rok 1945.

21 sierpnia – zaniepokojenie Zachodu możliwością porozumienia niemiecko-sowieckiego osiągnęło szczególną formę. Francuski premier Daladier upoważnił szefa delegacji wojskowej w Moskwie gen. Doumenc, do wyrażenia zgody na przejście Armii Czerwonej przez ziemie polskie (bez jej zgody!), ale Woroszyłow nie był już tym zainteresowany. Dyplomatycznie stwierdził, że Polska jest państwem suwerennym i Francja nie może mówić w jej imieniu.

Oficjalnie rozmowy zachodnio-sowieckie zakończyły się 25 sierpnia – dwa dni po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow. Stalin do ostatniej chwili chciał mieć delegacje obu mocarstw u siebie jako środek nacisku na Niemcy, co pozwalało mu wynegocjować jak najlepsze warunki.

William Strang, specjalny przedstawiciel brytyjskiego MSZ, którego misja polityczna zakończyła się z powodu impasu w rozmowach, tak ocenił grę Sowieców:

„Niemcy miały więcej do zafiarowania, rząd sowiecki mógł sądzić, że jeśli zawrze układ z mocarstwami zachodnimi wojny da się może uniknąć, ale istniejący system terytorialny pozostanie niezmieniony, jeśliby jednak doszło do wojny rzeczą więcej niż prawdopodobną, że Związek Sowiecki poniósłby główny jej ciężar otrzymując mało skutecznej pomocy od W. Brytanii i Francji. Jeśliby zawarł układ z Niemcami to wojna byłaby rzeczą pewną, ale Sowiety mogłyby pozostać neutralne i mogłyby zarobić na rozbiórce Polski i wchłonięciu niektórych państw bałtyckich ofiarowanych przez Niemcy. Tymczasem Niemcy i mocarstwa zachodnie wyczerpywałyby się wzajemnie.”

Joachim von Ribbentrop przybył do Moskwy w południe 23 sierpnia. Na lotnisku witały go flagi z sierpem i młotem oraz ze swastyką (znaleziono je podobno w pośpiechu w rekwizytorni Mosfilmu, po jakimś antyfaszystowskim filmie). W ciągu pierwszego spotkania ustalono szczegóły o podziale Europy wschodniej. W czasie przyjęcia Stalin spontanicznie wznosił historyczny toast:

„Wiem jak bardzo naród niemiecki kocha swojego Fuhrera. Dlatego pragnąłbym wypić za jego zdrowie”.

Późnej nocy z 23 na 24 sierpnia na Kremlu został podpisany pakt o nieagresji (ważny na 10 lat). Pakt ten różnił się od innych paktów o nieagresji podpisanych przez Sowiety tym, że nie posiadał klauzuli możliwego unieważnienia, jeśliby jedna z podpisujących stron zaatakowała trzecie państwo. Zawierany był, bowiem z myślą i świadomością o agresji.

Tajny protokół dołączony jak pamiętamy z inicjatywy sowieckiej do paktu o (nie)agresji (!) traktował o udziale Sowieców w łupach i brzmiał następująco:

„Z okazji podpisania aktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR podpisani pełnomocnicy obu stron poruszyli w ściśle poufnej wymianie zdań sprawę wzajemnego rozgraniczenia sfer interesów obu stron. Wymiana ta doprowadziła do następującego wyniku:

Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego obszaru należącego do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa), północna granica Litwy tworzy automatycznie granicę sfery interesów niemieckich i ZSRR, przy czym obie strony uznają roszczenie Litwy do terytorium wileńskiego.

Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów, należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wiśła-San. Kwestia czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego, zostanie definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą kwestię tę na drodze przyjacielskiego porozumienia.

Jeśli chodzi o południowy wschód Europy, to ze strony rosyjskiej podkreśla się zainteresowanie Besarabią. Ze strony Niemiec stwierdza się zupełnie „desinteressement” odnośnie do tego terytorium.

Protokół ten traktowany będzie przez obie strony w sposób ściśle tajny.

Podpisali:

Za Rząd Rzeszy: J. Ribbentrop
Jako pełnomocnik Rządu ZSRR: W. Mołotow
Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.”

Obie strony podjęły specjalne kroki, aby treść specjalnego protokołu nie stała się publiczna. Ribbentrop zażądał od niemieckiego ambasadora w Moskwie, aby wszyscy pracownicy, którzy wiedzieli o protokole zobowiązali się na piśmie do zachowania tajemnicy. Rosjanie do dziś dostają czkawki, gdy przychodzi im wymówić nazwę tego protokołu twierdząc, że dokumenty dyplomacji niemieckiej zdobyte przez Zachód w Berlinie nie są autentyczne.

Niemcy zmienili front dopiero po klęsce i ich obrona na procesie norymberskim usiłowała włączyć do akt tajny protokół, aby za wynik II wojny światowej pociągnąć do odpowiedzialności swoich współników ukrytych wtedy w togach sędziów.

Strona sowiecka, zrobiła wszystko, aby nie dopuścić do włączenia tego protokołu do akt oddalając każdą prośbę jako prowokację. Protokół został jednak ogłoszony przez prokuratora brytyjskiego, który złożył jego tekst Trybunałowi.

Podpisanie Paktu zaskoczyło większość graczy na międzynarodowej scenie. Nikt już nie mógł ufać słowu Hitlera, który niszczył w ten sposób pakt antykominternowski (1936 r.) i pakt stałowy (maj 1939). Pakty te zobowiązywały również zawierające je strony do wzajemnej konsultacji, Hitler wyrzucił stół sprzymierzając się z Rosją Sowiecką, nie konsultując Japonii czy Włoch.

Co byłoby, gdyby Beck zaufała Hitlerowi i zawarł porozumienie z Hitlerem? Zbyt go znał jego rewizjonizm i parcie do stworzenia “1000 letniej III Rzeszy”, jego taktykę “salami” (Czechosłowacja, Kłajpeda) i jego wypowiedzi, że Polska leży na ziemiach zagarniętych Niemcom, aby mu ufać...

W literaturze przedmiotu przy krytyce ograniczonego scenariusza *“dziwnej wojny”* na Zachodzie pomijana jest ewentualność innego stanu rzeczy. Wiemy, że nieprzygotowane do wojny państwa zachodnie (w najlepszej sytuacji była (jednak) politycznie skłócona Francja, w złej Anglia, a Polska miała podobno silniejszą armię od Stanów Zjednoczonych (!)) jednak formalnie 3-go września wypowiedziały wojnę Niemcom. Powstaje pytanie motywowane świadomością poznanej wcześniej przez rządy zachodnie tekstu paktu Ribbentrop-Mołotow: czy znając plan rozbioru Polski te państwa, sojusznicy nie rozpatrywały zaniechania nawet formalnego dotrzymania sojuszu i wypowiedzenia wojny? Przecież te państwa zostały ograne przez Hitlera i Stalina, ich polityka powstrzymywania sromotnie przegrała i zostały na przysłowiowym lodzie, a jednak w ograniczonej formie otworzyły drugi (po walczącej Polsce) co prawda *“papierowy”* front Hitlerowi wchodząc z nim w stan wojny.

Warto byłoby rozważyć scenariusz, w którym ograne dyplomatycznie państwa zachodnie nawet formalnie nie wchodziły w stan wojny z III Rzeszą (Hitler chciał tego uniknąć za wszelką cenę). Oczywiście w imię własnego interesu dając Hitlerowi czas na okrzepnięcie i przygotowanie dalszego pochodu na Wschód, aby mógł dobić komunistyczną bestię zgodnie ze swoimi planami jasno wyrażonymi w swoim manifeście *“Mein Kampf”*. Przecież w następstwie rzeczywistego scenariusza dalszej wojny i tak złamali swoje deklaracje mówiące o tym, że sprawa niepodległej Polski zostanie przesunięta na koniec wojny. Polskę i tak oddali i pozostawili w objęciach sowieckiego totalitaryzmu na prawie na pół wieku! Jedno jest pewne, żyjemy na bardzo niebezpiecznym skrawku Ziemi i co kilka dekad grozi nam zagłada, dlatego musimy się zbroić i dyplomatycznie działać na szkodę naszych potencjalnych *“zaborców”* ...

Autor: **Jacek K. Matysiak**
Kalifornia